

## Kryminał z Raciborzem w tle. Pokonkursowe refleksje jurorskie

Kilka przypadków uderzenia tępym narzędziem w głowę w okolicach Parku Zamkowego, zwłoki zrzucone do Odry, trup w bibliotece, szmuglowanie dzieł sztuki z Muzeum, obsesyjna zazdrość kochanka prowadząca do tragedii, kradzież mumii, namiętne sceny w starych stajniach huzarskich, zwabienie do opuszczonego szpitala przy Bema i zamknięcie w skrzyni jurorki konkursu literackiego – od przestępstw w Raciborzu aż kręci się w głowie. Na szczęście to tylko zbrodnie teoretyczne. Doszło do nich jedynie na stronach opowiadań nadesłanych na trzecią edycję konkursu „Racibórz prozą zaczarowany”.

W tym roku autorzy opowiadań mieli za zadanie ożywić w swoich opowiadaniach Racibórz, a dodatkowo wpleść w swoje historie wątek kryminalny. I poszło! Rekordowa ilość nadesłanych prac z całej Polski, dwa tygodnie czytania, analizowania oraz kilka nieprzespanych nocy doprowadziły do wyłonienia zwycięzców. Ja, Kamila Besz, będąc nie tak już młodą jurorką, całą trzecią edycję przyplącałam płonącymi podczas lektury policzkami, gęsią skórką, kilkoma nieprzespanymi nocami, a pod koniec malutką obsesją, że ktoś mnie obserwuje za oknem.

Kryterium, które przyjęliśmy podczas oceny prac, było proste i konkretne: kryminał musi się dobrze czytać i być wciągający. Tak, żeby nie móc się oderwać. A żeby kryminał dobrze się czytał, musi być jeszcze lepiej przemyślany. Chodzi o pomysł, dynamikę tekstu, tempo akcji, rozmieszczenia graficzne kolejnych rozdziałów. Zwracaliśmy uwagę również na to, jak w poszczególnych wątkach prezentuje się miasto, z jakiej perspektywy jest przedstawione, czy ukazuje się w innym, świeżym, niespotykanym może do tej pory ujęciu... czy Racibórz w opowiadaniu to tylko pojęcie, czy można dzięki opisowi poczuć energię, ducha, zapach miasta, zobaczyć je oczami wyobraźni, a może spojrzeć na pewne miejsca z zupełnie innej perspektywy... Przez to wszystko obrady jurorów trwały kilka godzin.

Przyznam, że w poprzednich edycjach, jako uczestniczka konkursu byłam bardzo rozemocjonowana i poruszona tym wydarzeniem, tak pisząc jak i

czekając na wyniki. Rola jurora okazała się nie mniej emocjonująca. Dyskusja nad opowiadaniem zdobywcy pierwszego miejsca, w którym niedoszła ofiara – jurorka trzeciej edycji literackiego konkursu w Raciborzu – łudząco przypominała mi mnie samą, była bardzo gorąca. Obiektywnie i subiektywnie rzecz ujmując – przejęłam się tą historią. Pozostali jurorzy wskazali mi, kilka dodatkowych wartości tego opowiadania, podkreślając, że miasto w nim naprawdę żyje, a koniec końców – żyję i „ja” – lub mój stworzony na literackie potrzeby sobowtór.

Szukając najlepszych opowiadań, zwracaliśmy uwagę na walory literackie, na to, czy autor w swojej historii bierze pod uwagę czytelnika, na ile jest świadomy tego, jak funkcjonować może dany utwór w percepcji czytelnika... Lekkości, sprawności i świadomości literackiej, otwartość i tego „czegoś”, co sprawia, że nie chcemy oderwać się od czytania, choć jest już późno w nocy, choć może trzeba posprzątać, choć rano trzeba do pracy, albo z psem, albo dzieci do przedszkola zaprowadzić – tych składowych wypatrywaliśmy wertując kolejne strony nadesłanych opowiadań. I mamy nadzieję, że nam się udało...

Z gratulacjami dla zwycięzców i wszystkich uczestników konkursu, z życzeniami przyjemnej lektury dla tych, którzy sięgną po zwycięskie kryminały – jury 3. edycji konkursu „Racibórz prozą zaczarowany”.